Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 182

Poznań, środa dnia 22 kwietnia 1931

Rok XXVI

Wątpliwości marsz. Switalskiego

Warszawa, 22 4. (Tel. wł.) Podczas ostatniej sesji sejmowej Klub Narodowy zgłosił wniosek o zniesienie dekretu Prezydenta o meldunkach ze względu na wysokie koszta, jakie pociąga za sobą dekret, a na które narażeni są właściciele kamienic i samorządy. Wniosek ten w komisji administracyjnej referowała pos. Klubu Nar. Pepłowska.

Większość rządowa nie zgodziła się jednak na zniesienie dekretu, lecz pod naciskiem sytuacji gospodarczej postanowiła dekret nowelizować. W tym celu wybrano podkomisję, przewodnictwo której powierzono pos. Pepłowskiej. Tymczasem sesja została zamknięta.

Według regulaminu, przyjętego przez większość rządową, wszystkie wnioski, niezałatwione na jednej sesji, przechodzą do następnej w tym stanie, w jakim znajdowały się w chwili zamknięcia sesji. Wynika z tego, że nietylko ta, ale i wszystkie inne sprawy, niezałatwione poprzednio, powinny być załatwione w sesji obecnej.

Pos. Pepłowska, znając ten obowiązek, zwołała posiedzenie podkomisji, a to samo powinni uczynić przewodniczący wszystkich innych komisyj. Sprzeciwili się jednak temu marszałek Sejmu, Świtalski, i wicemarszałek Polakiewicz, twierdząc, że dekret Prezydenta wyraźnie mówi, że obecna sesja ma załatwić tylko sprawę koncesji kolejowej. (w)

Zawieszenie ruchu autobusowego

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie zjazd właścicieli przedsiębiorstw autobusowych, którzy uchwalili opracować projekt noweli do ustawy o funduszu drogowym, któryby pogodził interesy ich i skarbu państwa.

Jednocześnie postanowiono wstrzymać z dn. 1 czerwca komunikację autobusową w całym kraju. (w)

O rozwiązanie sejmu pruskiego

Berlin, 21. 4. (Tel. wł.) Sekretarjat „Stahlhelmu" stwierdza, że referendum ludowe w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego dojdzie do skutku, ponieważ wymagana przez konstytucję minimalna liczba 5 270 000 głosów została znacznie przekroczona.

Berlin o manifestacji w Warszawie

Berlin, 21. 4. (Tel. wł.) Prasa poświęca dużo miejsca manifestacji, która odbyła się wczoraj wieczorem w Warszawie w związku z ostatniemi zajściami w Gdańsku. Szczególne zastanowienie budzi tu fakt, iż manifestanci wznosili również okrzyki przed poselstwem austrjackiem, protestując przeciwko „anschlussowi".

„Kreuzzeitung", opatrując depesze odpowiedniemi nagłówkami, zamieszcza je na naczelnem miejscu.

Wrażenie, wywołane w Berlinie przez ten protest, osłabiła wiadomość o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących umowy likwidacyjnej, dokonanej przez min. Zaleskiego i posła von Moltke, bez uzyskania przez tutejsze poselstwo polskie odpowiedniej satysfakcji za pogwałcenie przez Niemcy granicy naszej pod Jeziorkami. M. N.

Z pobytu prezydenta Francji w Tunisie. Prezydent w otoczeniu świty w lasku oliwnym Kairouan.

Lot polski dokoła świata

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Podlaska wytwórnia samolotów organizuje lot dokoła świata, którego ma dokonać na awionetce PWS 52 por. inż. Lewoniewski.

Przed lotem inż. Lewoniewski odbędzie dwa długie rajdy bez lądowania na trasie Warszawa — Londyn — Paryż — Warszawa. (w)

Stłumienie powstania na Azorach

Warszawa, 21. 4. (PAT.) Poselstwo portugalskie w Warszawie nadesłało następujący komunikat:

Powstańcy na wyspach Azorskich zgłosili swą uległość względem rządu centralnego w Lizbonie. Wobec tego rząd otworzył wszystkie porty archipelagu Azorskiego dla żeglugi i handlu.

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowskiej na rzecz Niemiec

Organizacja szpiegowska obejmowała całe wschodnie pogranicze Francji — W Strassburgu dokonano szeregu aresztowań

Strassburg, 21. 4. (PAT.) Została tu wykryta afera szpiegowska.

Aresztowani trzej Alzatczycy przyznali się, że niejednokrotnie jeździli do Sztutgartu, gdzie dostarczali Niemcom plany fortyfikacyj francuskich.

Paryż, 21. 4. (PAT.) Wiadomość, która doszła dziś do Paryża, o aresztowaniu w Strassburgu 3 Alzatczyków, trudniących się szpiegostwem na rzecz Niemiec, wykazuje, że ma się do czynienia z potężną organizacją szpiegowską, której nici obejmowały całe pogranicze wschodnie Francji. Członkowie tej organizacji, która potrafiła wejść w stosunki z różnymi miarodajnymi czynnikami, wydostawali od nich najrozmaitsze dokumenty i dane, dotyczące robót fortyfikacyjnych wzdłuż granic Renu i Saary. Władze bezpieczeństwa wpadły już na trop tej organizacji. Dokonano kilku aresztowań.

Wśród aresztowanych znajduje się 2 Niemców.

Rewelacje o b. królu Alfonsie

Rządy Wielkiej Brytanji i dominjów uznały prowizoryczny rząd republiki hiszpańskiej

Dower, 21. 4. (PAT.) Przybył tu dziś po południu z Paryża król Alfons XIII, witany na dworcu kolejowym przez grono osób z tutejszej kolonji hiszpańskiej, m. in. przez b. ambasadora hiszpańskiego w Londynie Merry del Val, którego król powitał serdecznem uściśnieniem dłoni.

Przed przyjazdem króla poczyniono rozległe zarządzenia w celu uniemożliwienia gromadzenia się tłumów.

Londyn, 21. 4. (Tel. wł.) Król Alfons przybył tu dziś o godz. 18,37.

Na dworcu i przed dworcem zebrały się tłumy publiczności, które urządziły przybywającemu serdeczną owację. Z dworca król udał się do hotelu.

Londyn, 21. 4. (Tel. wł.) Min. spr. zagr. komunikuje:

Rządy Wielkiej Brytanji i dominjów angielskich uznały prowizoryczny rząd republiki hiszpańskiej.

Berno, 21. 4. (PAT.) Szwajcarska Rada Związkowa postanowiła uznać hiszpański rząd republikański.

Paryż, 21. 4. (PAT). „L'Homme Libre" wyraża wątpliwość, czy wiadomości dziennika „La Republique", dotyczące króla Alfonsa, były wiarogodne. Nie wydaje się bowiem prawdopodobne, aby Paryż informował swego attaché wojskowego w Madrycie o planach francuskiego sztabu generalnego. Z drugiej strony sam attaché wojskowy, któremu wiadome były nastroje germanofilskie, panujące wówczas w łonie rządu hiszpańskiego i usługi, z których korzystały łodzie podwodne niemieckie w portach hiszpańskich, byłby co najmniej bardzo naiwnym, gdyby pozwalał sobie na niebezpieczne zwierzenia.

Wybory do Rady miejskiej w Skarżysku

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Przy wyborach do rady miejskiej w Skarżysku Kamiennem (pow. konecki) socjaliści otrzymali 16 mandatów, B. B. — 7 i Żydzi — 1. (w)

Rewolucja w Hondurasie

Nowy Jork, 21. 4. (PAT.) Według doniesień z Tegucigalpa, w całym Hondurasie ogłoszono stan wojenny.

Zarządzono również mobilizację pewnych roczników.

Za kulisami dworu hiszpańskiego

(Korespondencja własna.)

Warszawa, w kwietniu.

Zamieszkała w Warszawie pani Eliza Moachon, długoletnia piastunka następcy tronu hiszpańskiego i jego brata, zechciała opowiedzieć nam szereg ciekawych historyj, dotyczących intymnego życia swych byłych królewskich chlebodawców:

— Alfons XIII — opowiada p. Moachon — słynął na całym dworze z nader wesołego usposobienia. Można powiedzieć, że był to poprostu łobuz, którego trzymały się figle i psoty, jakieby nigdy nie przyszły do głowy jego chorowitym dzieciom. Na całym dworze nie było prawie osoby, któraby nie przekonała się na własnej skórze o figlarności Alfonsa. Mnie również to nie ominęło. Pewnego razu, gdy wyszłam z dziećmi do ogrodów Alkazaru — król poprowadził nas na „Ścieżkę Róż", a gdy znalazłam się na samym jej środku — nacisnął odpowiednią, nieznaną mi, sprężynkę, poczem dziesiątkami otworków woda trysnęła ze ścieżki prosto pod moje spódnice. Efekt łatwo sobie wyobrazić i trudno się dziwić, że król zanosił się od śmiechu.

— Ulubione żarty Alfonsa polegały na gorszeniu starszych dam dworu. Wówczas najniemożliwsze pomysły przychodziły mu do głowy. Jednak, aby je zrealizować, musiał czekać na wyjazd królowej, która nie pozwalała mu na żadne „błazeństwa". Pewnego razu, korzystając z nieobecności żony, król zaprosił na galowy obiad wszystkie damy dworu. Przybyły lekko zaniepokojone — przeczuwając, że czeka je coś niezwykłego. Gdy towarzystwo zasiadło do stołu — podano czarną kawę, potem deser, mięso i tak dalej aż do zupy, która wypadła na końcu obiadu. Po przełknięciu ostatniej łyżki zupy — król jednym zwinnym ruchem stanął na rękach. — „A teraz — oświadczył, siadając z powrotem do stołu — każda z pań, którą kolejność dań raziła, może zrobić to samo, a potrawy natychmiast uszeregują się we właściwym porządku."

— Wogóle intymniejsze obiady królewskie — ciągnie dalej p. Moachon — bywały urozmaicone niepohamowaną wesołością Alfonsa. Kazał np. nakręcać patefon i, gdy tylko usłyszał jakiś ulubiony refren — przestawał jeść i zaczynał śpiewać, albo wogóle zrywał się od stołu z krzesła i tańczył naokoło stołu.

— Można sobie wyobrazić jak człowiek, jeszcze bardzo młody i nieokiełznanego temperamentu — musiał czuć się w otoczeniu nieodstępującej go gwardji przybocznej. To też nie ominął żadnej sposobności wymknięcia się, co mu się udawało najczęściej podczas letnich wywczasów. Co kilka dni robił się

nagle popłoch. „Król zniknął". — Po kilku godzinach gońcy odnajdywali króla śpiącego w trawie pod jakiemś przydrożnem drzewem o dziesiątki kilometrów od pałacu. Okazywało się, że „Jego Królewska Mość" raczył złapać czyjś rower i dosłownie uciekł na nim z pod opieki straży przybocznej. Pewnego ranka razem z królem zniknął dziecinny wózeczek, zaprzągnięty w afrykańskiego osiołka. Ale tym razem zbiega dogoniono szybko, zawdzięczając uporowi osiołka.

— Gdy król odwiedzał pokoje dziecinne, nie było w tem nic etykietalnego, a malcy witali ojca okrzykami radości, gdyż pojawienie się jego zawsze oznaczało jakieś wesołe zabawy, surowo przez bony zakazane. Najulubieńszą grą króla i jego synów była t. zw. „jazda na dywanie". Polegała ona na tem, że wszyscy troje siadali na dywan, który piastunki ciągnęły po posadzce.

— Wpadając nieoczekiwanie do dziecinnych pokoi, i to w najróżniejszych porach dnia, król często zastawał dzieci przy jedzeniu. Wówczas, pod pozorem głodu, próbował czem dzieci karmią, chcąc o wszystkiem przekonać się osobiście, zwłaszcza pod nieobecność matki. Raz, gdy Infant był jeszcze zupełnie malutki, król przyszedł podczas karmienia z butelki. Dziecko krzyczało i odwracało się od mleka. „Ja go nakarmię" — zawołał król zniecierpliwiony i złapał smoczek. Ale dziecko rozkrzyczało się jeszcze bardziej. Król zdjął frencz i wziął maleństwo na ręce. Dziecko nie uspokoiło się. Wówczas zwrócił dziecko bonie i oznajmił, że „woli prowadzić pułk do ataku, niż dawać smoczek takiemu rozwrzeszczanemu pędrakowi". „Bo, Wasza Wysokość — wtrąciła nieśmiało Angielka — mały wybił się ze snu; on może spać tylko przy absolutnej ciszy". „Aha, ten pan nie znosi hałasu, to ja go nauczę spać tylko przy absolutnej ciszy". — Odtąd, co wieczór, pod oknami dziecinnej sypialni grywała orkiestra. Po pewnym czasie dzieci zasypiały doskonale przy muzyce....

— Głęboko przywiązany do dzieci — król nie mniej kochał swoją żonę. Kiedy królowa wracała po kilkudniowej nieobecności — po całym pałacu rozlegały się wesołe wołania Alfonsa: „Ina, Ina!" — wołał po wszystkich korytarzach, nieustannie szukając żony.

— Miłość Alfonsa nie pozostawała bez wzajemności. Powściągliwa i milcząca królowa zapominała o całym swym etykietalnym spokoju, ilekroć król wyjeżdżał na otwarcie parlamentu. „Zabiją go" — Skarżyła się przed każdą damą dworu i uspakajała się na chwilę dopiero po telefonie adjutanta królewskiego, który informował królową po kilka razy dziennie.

— Gdy w Wielki Czwartek odbywało się mycie nóg ubogim — tłumy ludzi przychodziły patrzeć, jak król razem z biskupem dokonywa tego symbolicznego obrządku. Oczywiście, tych dwunastu żebraków uprzednio starannie szorowano i przebierano ich w czyste szaty, które, rzecz prosta, zabierali na sobie, a ze sobą — po koszu pełnym jedzenia i trochę pieniędzy.

— Wesoły i dobry król, nie znosił jednak nieposłuszeństwa i karał je surowo. Uważając grę w karty o pieniądze za zgubny nałóg — wydał zakaz grywania. A gdy, po tym zakazie, przyłapał trzech robotników, grających w parku królewskim podczas przerwy obiadowej — kazał im postrącać znaczną część zapłaty.

— Król miał swoją ulubienicę. Była to papuga, pilnie strzeżona przez umyślnego wartownika, któremu podczas wartowania regulamin zakazywał nietylko odezwać się do kogokolwiek, lecz nawet — poruszać. Dzieci niezmiernie bawiła ta nieruchomość i żołnierza przymusowa bezsilność, to też stale wymykały się piastunkom i przechadzały pomiędzy rozstawionemi nogami zastygłego w bezruchu, milczącego wartownika.

— Była to ulubiona zabawa następcy tronu. Biedne dziecko, cierpiące na częste krwotoki wewnętrzne, przykuwające go do łóżka, po każdem, chwilowem „wyzdrowieniu" nie mogło nacieszyć się wszelkim ruchem. Infant, naogół dużo zdrowszy, choć głuchoniemy od urodzenia, był spokojniejszy zewnętrznie, ale bardziej nerwowy. Jego ulubionem zajęciem było bawienie się kluczami i rozkładanie wszystkich mechanicznych zabawek. Obserwując to królewskie dziecko, dochodziło się do wniosku, że jest to urodzony ślusarz.

— Rodzina królewska, wbrew wszystkiemu, co się mogło zdawać niewtajemniczonem w kulisy dworskiego życia, niezbyt pewnie czuła się na tronie. Aby utrwalić swą władzę, para królewska nie omijała żadnej sposobności przypodobania się ludowi. Król i królowa jaknajczęściej i ostentacyjnie korzystali z religijnych pociech, aczkolwiek za kulisami życia dworskiego szeptano, że król ma poglądy raczej wolnomyślne, a królowa pozostała w duchu protestantką. Ale nazbyt dobrze pamiętano czasy Infantki Eulalji, ciotki Alfonsa, i znano niemal na pamięć jej pamiętniki, w których opisuje rozruchy i paniczną ucieczkę do Paryża, gdzie czekano aż się rozegra prolog historji, której epilog rozgrywa się obecnie.

M. M.

Groźna powódź na Wileńszczyźnie

W Wilnie zorganizowano akcję ratunkową na wypadek wylewu — Z prowincji nadchodzą alarmujące wiadomości — Wiele mostów jest zagrożonych a kilka wsi zalanych

Wilno, 21. 4. (PAT.) Sytuacja powodziowa w Wilnie staje się groźną.

W dn. 21 bm. poziom wody na Wilji wynosił 2.94 m. ponad stan normalny. Poziom wody podnosi się nadal. Zagrożone są powodzią domy nad brzegami Wilji przy ul. Łukiskiej, Jarskiej i brzeg Antokolskiej. Władze wojewódzkie zorganizowały akcję ratunkową na wypadek wylewu. Bez przerwy czynne są posterunki rzeczne P. P., do których przywieziono reflektory dla oświetlania zagrożonych miejsc. Również w pogotowiu są saperzy, straż pożarna i oddział Czerwonego Krzyża.

Z prowincji nadchodzą alarmujące wiadomości o wylewach. Mianowicie w powiecie Mołodeczno wezbrane wody rzeczek zniosły kilkanaście mostów i zalały kilka wsi, odcinając komunikację. Wiele mostów jest zagrożonych. Z pow. postawskiego donoszą, że ruszyły tam lody. Niektóre wsie są ewakuowane. Podobne wiadomości nadeszły z pow. oszmiańskiego. W samej Oszmianie Wilja wylała, zalewając domy mieszkalne, z których ludność ewakuowano.

Straszna katastrofa kolejowa w Chinach

30 osób zostało zabitych a 50 odniosło cięższe lub lżejsze rany

Kanton, 21. 4. (Tel. wł.) Na linji kolejowej Kanton — Kaulun wydarzyła się w poniedziałek straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach.

Długotrwałe deszcze podmyły nasyp kolejowy, tak, iż lokomotywa i 3 wagony przejeżdżającego pociągu osobowego stoczyły się z 10-metrowego nasypu, rozbijając się w kawałki. Według ostatnich wiadomości 30 osób zostało zabitych, a 50 odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Wszyscy podróżni byli Chińczykami.

Hongkong, 21. 4. (PAT.) Z pod rozbitego pociągu wydobyto dotychczas 11 zabitych. Panuje przekonanie, że pod gruzami znajduje się jeszcze około 20 osób.

Oddział ratunkowy znalazł pod jednym z wagonów 2 młodych chłopców, którzy jeszcze żyli, lecz nogi ich były przygniecione przez wagon. Celem uwolnienia ich lekarze musieli dokonać amputacji.

Znów katastrofa lotnicza

Lwów, 21. 4. (PAT). „Chwila" donosi, że w Magierowie w woj. lwowskiem wydarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza. Samolot 6 p. lotniczego ze Lwowa zmuszony był lądować w okolicy miasta. Wskutek mokrego terenu samolot w czasie lądowania przewrócił się. Por. pilot Tochański wyszedł bez szwanku a sierżant Biesiadowski odniósł ciężką ranę w nogę. Przód samolotu został strzaskany.

Stronnictwo Narodowe

Wydział Robotniczy

Zebranie odczytowe z referatem p. red. Jerzego Herniczka p. t.

„Współczesne przesilenie światowe"

odbędzie się dziś w środę 22 bm. o godz. 7 i pół wiecz. w sali Stronnictwa Narodowego przy ul. Św. Marcin 65 w podwórzu, wejście na prawo.

Wydział Robotniczy

Zniżka cen dla nieboszczyków

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Magistrat m. Lwowa jest właścicielem zakładu pogrzebowego „Concordia".

W tych dniach magistrat wydał obwieszczenie, że ze względu na ciężką sytuację gospodarczą obniża koszta pogrzebowe. (w)

Wypadek na ćwiczeniach wojskowych

Berlin, 2. 4. (PAT.) W Osterode w czasie ćwiczeń minerskich 2 p. kawalerji nastąpił dziś przedwczesny wybuch miny, zakopanej w ziemi, wskutek czego poniósł śmierć 1 starszy żołnierz, a dwóch podoficerów uległo ciężkiemu poranieniu głowy i szyji.

Wybuch nastąpił z powodu nadepnięcia przez jednego z żołnierzy deski, leżącej nad miną.

Aresztowanie słynnego bandyty

Całskill (Stan Nowy Jork), 21. 4. (PAT.) Aresztowano tu słynnego przywódcę bandytów Diamonda pod zarzutem znęcania się nad szoferem samochodu ciężarowego, który przewoził transport alkoholu, należący do konkurenta Diamonda.

Diamond, który nie stawiał żadnego oporu, został aresztowany u siebie w domu przez szefa policji i 2 pomocników i umieszczony w miejscowem więzieniu.

„Ojciec i syn"

Jedno z najmilszych widowisk komedjowych bieżącego sezonu, pogodna, prosta i pełna niewymuszonego wdzięku komedja Essmana „Ojciec i syn", która zdobyła sobie całkowity sukces dzięki swym walorom i wybornej grze całego zespołu, z niezrównaną p. Grabowską na czele, odegrana będzie dziś, we czwartek, w Teatrze Polskim.

„Ojciec i syn", jak i wszystkie grane obecnie sztuki, z początkiem przyszłego tygodnia schodzą całkowicie z repertuaru.

Przykry wypadek

W przykrej opresji znalazł się wczoraj w południe pewien mieszkaniec Zagórza. Mianowicie przejeżdżając rozmokłym brzegiem rzeki na Tamie Berdychowskiej, wpadł on niespodziewanie na bagnisty teren, w którym ugrzązł.

Konia i wóz wyratowała po godzinnej przeszło pracy miejska straż pożarna. (k)

Zatruła się sublimatem

Wczoraj po południu zatruła się sublimatem 26-letnia Antonina Lips. żona bezrobotnego, zamieszkała przy ul. Półwiejskiej 15.

Przywołane pogotowie ratunkowe udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiozło ją do lecznicy miejskiej. (k)

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

19)

IV.

Sawicki, gdy dobrnął do miasteczka, był tak wyczerpany, że przedewszystkiem wstąpił pod szyld przydrożny „traktjerni" i zażądał wódki i jadła.

Właściciel, Żyd zeuropeizowany, podał butelkę, postawił kiełbasę i biały chleb, i zaczął badania.

Miasteczko było — jak setki na „kresach".

Rynek — w środku kwadrat kramów, jaskrawa cerkiew, zaniedbany kościół, wokrąg domy żydowskie i rozchodzące się w cztery strony świata uliczki mieszczańskie, kończące się błotnistemi lub piaszczystemi drogami w dalekość pustego kraju. Ozdobę stanowiło bezkresne jezioro i stare lipy, otulające kościołek i plebanję.

Bokiem rynku szedł gościniec, poznaczony świeżemi kilometrowemi znakami i drogowskazami. Szlak ten, kręty w celu objazdu bagień, tworzyły piaski jałowe, marne lasy, zniszczone przez okupantów, i długie groble na mniej przepaścistych błotach, wśród których sączyły się leniwie mnogie dopływy Prypeci, Styru, Stochodu, tworząc siatkę wód, w której tylko miejscowy człowiek mógł się połapać.

Przed wojną był tu handel drzewem i zbożem, skórami, bydłem i rybą — szły tratwy z drzewem — ciężkie krypy. Po wojnie miasteczko zamarło, skurczyło się, wegetowało. Żydzi wyemigrowali w części do Ameryki i Palestyny, chłopi odbudowywali się, rozhodowywali bydło, dwory malały, borykały się z ciężarami nad siły, lub trwały w beznadziejnej ruinie i w oczekiwaniu zupełnej zagłady.

I był nad tym krajem zmierzch dawnych idei, i posępność jesieni, po której już nie oczekiwano ni wierzono w wiosnę.

Na rynku było pusto, w kramikach drzemali sprzedający. Po placu snuli się sennie ludzie, którym nie było spieszno jako typowym Poleszukom. Godło państwowe jaśniało na gminie, na posterunku, na szkole powszechnej, na poczcie, ale mowa mieszkańców i interesantów była rosyjska, rusińska lub żargon.

— Pan szanowny z daleka? — badał „traktjernik".

Szofer pił dużo, jadł mniej — i milczał.

Alkohol, którego był pozbawiony od paru miesięcy, krzepił go, podniecał, rozpalał.

— Może pan do gminy? Do policji — może do kierownika szkoły?

— Do kierowniczki, jeśli ładna, i do djabła — jeśli bogaty! Daj pan papierosów i cukierków.

Zapłacił i wyszedł, kierując się do posterunku. Ale w tem ujrzał przy drodze kuźnię, a przed nią samochód, wkoło którego zebrała się kupka gapiów. Przystanął i Sawicki z papierosem w zębach i z miną najwyższej pogardy i szyderstwa. Elegancko ubrany pan i kowal - Żyd stali nad maszyną. Majster głową trząsł.

— Ja do tego nie doktor. Tu potrzebny od tego mechanik.

— A kat go tu znajdzie!

— Kata tymczasem jeszcze nie trzeba, ale pieniędzy. Czy pan myśli, że każdy szofer szubienicznik.

— A panu co to dolega!

— Otóż i nożyczki. Co mam słuchać urągania!?

— To pan szofer?

— Takim gruchotem jeszczem dotąd nie jeździł.

— Wygrałem w karty.

— Chyba w guziki. I chce się pan zabić?

— Nie. Dojechać do domu.

— A to daleko?

— Trzydzieści kilometrów.

Szofer rozepchnął gapiów — obejrzał maszynę, narzędzia, pomyślał, uderzył ręką po samochodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Środa, 22 kwietnia 1931.

Słońce: wschód 4,42; — zachód 19,00; — długość dnia 14 godz. 18 min

Księżyc: wschód 5,42; — zachód 23,41; — po nowiu.

Kal. rzk.: Soter i Kaj.; jutro Wojciech B. i M.

Kal. słow.: Strzeżymir; jutro Wojciech.

Zebrania

Dziś o 17 Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (Zmartwychwstanie Pańskie) walne zebranie w salce parafjalnej;

o 17,30 Przyrodnicze Tow. Pedagogiczne w gimn. im. Bergera;

o 19 Klub Introligatorów u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;

o 20 „Sokolice" (Św. Łazarz) u p. Smoczykowej, ul. Marsz. Focha 70;

o 20 Pozn. Tow. Cyklistów i Motorzystów u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

o 20 Koło Senjorów w lokalu przy al. Marcinkowskiego 26.

Jutro o 15 Sekcja Fachowa Piekarzy w Domu Rzemieślniczym;

o 16 Tow Przyjaciół Serbo - Łużyczan w Kole Towarzyskiem w Bazarze ul. Nowa;

o 19 Tow. Kobiet „Wspólna Pomoc" (Wilda) w salce parafj.;

o 19 Tow. Sportowe Wędkarzy „Warta" u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;

o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej pod wezw. Św. Alojzego (Fara) w sali Ojców Jezuitów;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszki z Marciniaków Michalakowej o godz. 16 z kaplicy Św. Józefa.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Lohengrin" — występ gościnny S. Gruszczyńskiego.

Teatr Polski

DZIŚ — „Ojciec i syn".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Azais" — występ gościnny Junoszy-Stępowskiego.

Statek z kolorową załogą

Gdynia, 22. 4. (Tel. wł.) Wczoraj przybył tu z Indyj wielki transportowiec angielski „Comeric", pierwszy w tym roku z ładunkiem ryżu w ilości 9 500 t.

Załoga statku jest naprawdę kolorowa i składa się z 11 Europejczyków, 48 Hindusów, 20 Malajów i jednego Chińczyka.

Wyładunek ryżu potrwa około czterech tygodni. S. B.

Występ Junoszy-Stępowskiego

Widownia Teatru Nowego, wypełniona szczelnie na wczorajszem przedstawieniu „Azais", bawiła się wybornie, oklaskując nieustannie naszego znakomitego gościa w jego niezrównanej kreacji barona Würtza.

Junosza - Stępowski kończy niebawem swą gościnę w Poznaniu, ponieważ został zaproszony na występy przez Teatr Narodowy w Warszawie.

Wielki koncert rumuński w Poznaniu

Ruchliwe Tow. Polsko - Rumuńskie w Poznaniu urządza w trzecim dniu jubileuszowych Międzynarodowych Targów Poznańskich, t. j. we wtorek, 28 kwietnia, w sali Domu Ewangielickiego atrakcyjny koncert znakomitej pianistki rumuńskiej Elżbiety Cotrus.

Będzie to właściwie pierwsza na wielką skalę w naszem mieście okazja usłyszenia ciekawych utworów rumuńskich w oryginalnem wykonaniu.

W koncercie wezmą udział członkowie korpusu dyplomatycznego z Warszawy, którzy z racji Targów bawić będą w tym dniu w Poznaniu. Koncert ten stanie się więc wielką manifestacją sympatji stolicy Wielkopolski na rzecz zaprzyjaźnionej z nami Rumunji w przededniu jej święta narodowego.

Tow. Polsko - Rumuńskie, pragnąc przyczynić się do popularyzacji muzyki rumuńskiej w Polsce, ustaliło na ten atrakcyjny koncert najwybitniejszej pianistki współczesnej Rumunji, Elżbiety Cotrus, bajecznie niskie ceny biletów wstępu od 1 do 5 zł, pragnąc w ten sposób umożliwić wszystkim miłośnikom muzyki wzięcie udziału w tej niezwykłej biesiadzie artystycznej.

Poznań wobec kongresu polsko-jugosłowiańskiego

Goście jugosłowiańscy przyjeżdżają do Poznania w niedzielę rano

Poznaniowi przypada ważna rola rozpoczęcia zjazdu i przeprowadzenia narad sekcji gospodarczego porozumienia polsko - jugosłowiańskiego.

Pierwszy dzień poświęcony będzie otwarciu Targów, otwarciu kongresu i pierwszej sesji plenarnej. Wieczorem odbędzie się raut reprezentacyjny w ratuszu, urządzony staraniem miasta i Targów, oraz Akademja jugosłowiańska w radjo.

Kongres otworzy prezes Ligi Stow. Polsko - Jugosł. w Polsce ks. W. Kneblewski, poczem odbędą się powitania ze strony prezesa Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego p. gen. Serdy-Teodorskiego, prezydenta miasta, ministra Lazarevica, posła jugosłowiańskiego, prezesa grupy jugosłowiańskiej itd.

Po części inauguracyjnej przewodnictwo narad sekcji gospodarczej obejmie p. inż. Cz. Klarner, b. min. skarbu. przemysłu i handlu, oraz prezes Związku Izb przem.handl. i Izby warszawskiej.

Po objęciu przewodnictwa przez p. min Klarnera wygłoszone będą dwa zasadnicze referaty, jeden po polsku przez p dyr. Waschko, drugi zaś przez delegata jugosłowiańskiego. Językiem narad będzie polski i serbsko - chorwacko-słoweński, względnie francuski. Komisje będą obradowały w lokalu Izby przemysłowo - handlowej.

W drugim dniu odbędą się referaty komisyjne, które wygłoszą delegaci Izb Hadlowych z Warszawy, Lwowa i Zw. Turystycznego z Krakowa.

Spodziewany jest przyjazd na Targi i na otwarcie Kongresu min. Prystora oraz delegata M. S. Z.

Program przewiduje przyjęcia, organizowane przez prezydjum miasta wraz z Targami, Izbę przem. - handlową, Syndykat Dziennikarzy i Stow. Polsko-Jugosłowiańskie.

Goście będą ulokowani przeważnie w hotelu „Polonia". Zwiedzą oni osobliwości miasta i zakłady przemysłowe. Wszystkich uczestników kongresu zarówno z Jugosławji jak i z Polski przybędzie około 100 osób.

Delegacja jugosłowiańska przybywa do Poznania w niedzielę o godz. 7 rano, a wyjeżdża z Poznania do Gdyni dnia 27 bm. wieczorem.

Proces „upiora" z Düsseldorfu zbliża się ku końcowi

Lekarze - psychjatrzy o Piotrze Kuertenie

Duesseldorf, 21. 4. (Tel. wł.) Zapowiedzianej przerwy jednodniowej w procesie Kuertena nie będzie.

Mowy obrońców rozpoczną się we środę o godz. 9 rano.

Duesseldorf, 21. 4. (Tel. wł.) — Szerokie koła wybitnych psychiatrów głowią się nad rozwiązaniem zagadki, kim jest właściwie Piotr Kuerten, bohater sensacyjnego procesu. toczącego się obecnie w Duesesldorfie? Bestją czy człowiekiem?

Lekarze - psychjatrzy twierdzą, że jest osobnikiem normalnym, zdolnym odpowiadać za swe czyny.

A jednak w Kuertenie jest coś nienaturalnego, jakaś dwoistość odczucia i wrodzony pęd do zbrodniczości, który zmuszał go wprost do przelewania krwi. Widok krwi przyprawiał go o obłędną rozkosz, a cierpienia konających ofiar dawały mu zadowolenie zmysłowe. Był więcej niż zbrodniarzem, gdyż mordował nie dla rabunku, lecz dla przyjemności i łaknął coraz to nowych ofiar.

„Upiór z Duesseldorfu" ani postacią swą, ani twarzą nie zdradza zwierzęcych instynktów, jakie bezwątpienia kierowały jego czynami. Robi on wrażenie człowieka spokojnego, zrównoważonego, jakiegoś niższego urzędnika lub ekspedjenta z domu towarowego. Układną postacią, starannością w ubiorze i dobremi manierami nęcił łatwowierne dziewczęta, łaknące wesołości i zabawy.

Dziwny jest widok tego człowieka, zamkniętego w pudle drewnianem, stojącem na podwyższeniu, co czyni go widzialnym przez wszystkich zebranych w sądzie. Zachowuje się nie jak oskarżony, lecz jako widz, patrzący na nowe dla niego widowisko, zaciekawiony widocznie toczącą się przed nim akcją.

Kuerten zupełnie nie posiada tego, co się nazywa moralnością. Zeznania jego cechuje cynizm, którym się bynajmniej nie popisuje, gdyż jest on istotną właściwością jego natury.

Wychowanek ulicy, dziecię nędzy i występku, wyrosłe na bagnie moralnem, w jakiem żyła jego rodzina, mały Piotr od dzieciństwa lubował się widokiem krwi, podpatrując sceny zabijania zwierząt w rakarni, w sąsiedztwie której zamieszkiwali jego rodzice. To widocznie rozbudziło drzemiący w nim sadyzm, gdyż, jak zeznanje: „czerwona mgła zasłaniała mi oczy, a widok krwi sprawiał mi nieopisaną rozkosz".

Ośmioletni Piotr Kuerten pomagał chwytać, a nawet zabijać bezpańskie psy swemu krewnemu, zatrudnionemu u rakarza. Czynność tę, jak sam powiada, wykonywał początkowo z pewnym trudem, gdyż był jeszcze niedostatecznie fizycznie rozwinięty; sprawiało mu to jednak dużo przyjemności. Od tego też czasu rozwijało się u niego coraz bardziej sadystyczne upodobanie w dręczeniu zwierząt. Ulubioną zabawką Kuertena w młodzieńczym wieku było zadawanie ran zwierzętom, a cierpienia dręczonych stworzeń i płynąca z ran krew sprawiały mu duże zadowolenie.

Drugim motywem zbrodni Kuertena jest zemsta. Przy dokonywaniu mordów zawsze przypominał sobie męczarnie, jakie znosił w więzieniu, w którem przesiedział swe młode lata. W ciągu 22 lat był 40 razy karany, przeważnie za kradzież i oszustwa. W tej zemście masowego zbrodniarza jest również coś nienaturalnego. Mordował niewinnych ludzi za to, że wyszedł z szumowin społecznych i zepchnięty został na drogę występku.

Są chwile, w których zbrodniarz załamuje się i prosi sąd o nieprzesłuchiwanie niektórych świadków, jak gdyby się lękał przypomnienia okropnych szczegółów swych zbrodni. Powiada też, że żal mu ofiar, zwłaszcza dzieci, lecz w chwili mordowania odczuwał szalone pragnienie krwi. To pożądanie świeżej krwi ludzkiej było u zwyrodnialca tak silne, że z lubością zlizywał jej ślady z narzędzi zbrodni, a nawet wysyssał ją z ran swych ofiar.

Piotr Kuerten oświadczył swemu obrońcy, że jest człowiekiem podwójnym, to jest takim, którego natura się rozdwaja. I jest w tem prawda. W Piotrze Kuertenie pod postacią ludzką ukrywa się bestja.

Dowodem sprzeczności dwóch natur zbrodniarza jest jego miłość do przyrody. Kochał n. p. ptaszki i godzinami słuchał ich śpiewu, naśladując go potem po mistrzowsku. A jednak dręczył zwierzęta z lubością. Szukał ofiar swych sadystycznych upodobań wśród dzieci, a podobno umiał być dla nich troskliwym opiekunem i bawił się z niemi całemi godzinami.

Po zamordowaniu Marji Hahn 30 razy wracał na miejsce zbrodni, z lubością rozpamiętując jej szczegóły. Krytycznej zaś nocy po zagrzebaniu zwłok swej ofiary udał się na przechadzkę, przyczem rozkoszował się czarem przyrody, blaskiem gwiazd i śpiewał sentymentalną piosenkę. — „To było naprawdę piękne" — powiedział zbrodniarz do przewodniczącego.

W naturze Kuertena przebija jaskrawo manja wielkości, jaką zresztą odznaczali się podobno wszyscy członkowie jego rodziny. Kuertenowi zdawało się, że jest powołany do wielkich rzeczy. Nie mogąc jednak wybić się w inny sposób, stał się wielkim zbrodniarzem i chwilami groza popełnionych zbrodni, jak również ilość ofiar napawa go dumą.

Dziwną się tylko wydaje nieudolność policji niemieckiej, nie mogącej tak długo wyśledzić zbrodniarza. — Kuerten bowiem zbytnio się nie ukrywał a nawet towarzyszył zwykle policji przy śledztwie, prowadzonem na miejscu zbrodni.

Przerażający proces „wampira" z Duesseldorfu świadczy o rozwiniętej w wysokim stopniu zgniliźnie moralnej narodu niemieckiego. Piotr Kuerten nie jest bowiem pierwszy ani ostatni w niesamowitym szeregu potworów, jakich w ostatnim czasie wydaje naród „wielkich filozofów i myślicieli". Historja zaś świadczy, że tego rodzaju objawy rozkładu moralnego zawsze były zwiastunami zupełnego upadku narodów. beer.

Występ St. Gruszczyńskiego w „Lohengrinie"

Dyrekcji Opery udało się pozyskać bohaterskiego tenora na drugi i ostatni występ dziś, we środę, dnia 22 b. m., w „Lohengrinie", którą to partję kreował w Berlinie, Medjolanie i w Ameryce.

Pociąg najechał na powózkę

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj na torze kolejowym w pobliżu Puszczykówka.

Przejeżdżający przez tor mistrz piekarski 53-letni mieszkaniec Puszczykówka p. Stanisław Kręgielski został w niestwierdzony narazie sposób zamknięty pomiędzy zaporami. W chwilę później nadjechał pociąg i wpadł na powózkę. Wóz został całkowicie rozbity, wystraszony koń wyszedł z wypadku cało a powożący p. Kręgielski odniósł ranę ponad okiem.

Poranionego opatrzyło pogotowie ratunkowe. (k)

Pokłuty nożem

Na stację Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) zgłosił się wczoraj bezrobotny Jan Kowalski, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiego 83. Lekarz Pogotowia opatrzył Kowalskiemu ranę kłutą, zadaną nożem poniżej prawej łopatki.

Jak zeznał poraniony, na rogu ul. Bukowskiej i Polnej napadło go dwu nieznanych opryszków i pokaleczyło nożami. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **VIII Zebranie Wydziału Lekarskiego** T. P. N. łącznie z Oddziałem Tow. Internistów Polskich odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 20,15 w sali wykładowej Kliniki Dermatologicznej U. P. (Szpital Miejski III p.) z następującym porządkiem obrad: 1. Komunikaty Zarządu. 2. Pokazy. 3. Prof. dr. W. Jezierski: Djagnostyczne znaczenie obrazu kropli krwi (Guttadiaphot). 4. Dr. W. Spychała: O znaczeniu djety bezsolnej w leczeniu gruźlicy płuc i skóry metodą Gersona - Sauerbrucha - Herrmannsdorfera.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś Wagnerowska opera „Lohengrin" z gościnnym występem bohaterskiego tenora opery warszawskiej St. Gruszczyńskiego w partji tytułowej. Po 10-letniej niebytności w Poznaniu Gruszczyński odniósł w niedzielę wielki sukces artystyczny; publiczność poznańska przyjmowała go frenetycznemi oklaskami. Partję Lohengrina kreował on w Niemczech, we Włoszech i w Ameryce. W partjach głównych pp. Bojar - Przemieniecka, dr. Roesslerówna, Karpacki, Zathey i Maj; kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. We czwartek „Opowieści Hoffmanna" w najlepszej obsadzie.

„Iris" Mascagni'ego. Premjera tego arcydzieła odbędzie się dnia 25 bm. z pp. Żmigród - Fedyczkowską i Stanisławem Drabikiem w partjach głównych; reżyseruje p. Urbanowicz. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach p. dyr. Wojciechowskiego, dekoracje pomysłu art. mal. p. Dołżyckiego.

Przedsprzedaż biletów w biurze ogłoszeń „Par", ul. 27 Grudnia 18, od 10—17.

— * **Z Teatru Polskiego.** Wesoła i pogodna komedja duńska „Ojciec i syn" powtórzona będzie we środę wieczorem. Pogoda i niefrasobliwy humor sztuki, ciekawe typy osób działających, jak również wyborna gra całego zespołu zdobyły sobie całkowity cukces, czyniąc z „Ojca i syna" jedno z najmilszych widowisk w sezonie.

We czwartek ciesząca się niezawodnem powodzeniem „Ulica" E. Rice'a, która wkrótce ustępuje z afisza.

W połowie przyszłego tygodnia wszystkie grane dotychczas sztuki zejdą całkowicie z repertuaru ze względu na rozpoczynające się urlopy części artystów, biorących udział w granych obecnie sztukach.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro najweselsza farsa L. Verneuil'a pod tyt. „Azais" z Junoszą - Stępowskim w kapitalnej i przekomicznej roli barona Wuertza, którą kreuje z takim humorem, że rozśmieszona publiczność co chwilę wybucha śmiechem, przerywając akcję huraganami oklasków. Obsadę stanowią pp. Piaskowska, Koronkiewiczówna, Trojanowska, Bystrzyński, Mazanek, Fiszer, Przebiński, Rolicz i Rudnicki.

Z WIELKOPOLSKI

— * **Kruszwica.** (Kradzież.) W ub. tygodniu w nocy włamano się przez wyduszenie szyby w oknie do restauracji dworcowej i skradziono większą ilość papierosów, cygar, czekolady itp. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 700 złotych.

— (Wieczornica.) Dnia 16 bm. odbyła się Akademja Eucharystyczna, którą urządziło Tow. M. P. Na wyróżnienie zasługuje obraz p. t. „Męczeństwo Tercjusza" i jednoaktówka p. t. „Wspomnienie". (fn.)

— * **Chodzież.** (Z Klubu szachistów.) Dnia 14 bm. ustalono ostateczny wynik turnieju o mistrzostwo klubu i miasta na rok 1931. Udział brało 12 graczy. Tytuł mistrza zdobył p. Jan Piechota, wicemistrza p. Szanowski.

— (Z harcerstwa.) Tutejsza gimnazjalna drużyna harcerska urządziła w lokalu strzelnicy tradycyjny obchód dzielenia się jajkiem wielkanocnem. (jm.)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Casino" wyświetla film pod tyt. „Cnotliwe dziewczęta". Akcja tej wesołej, chwilowo pikantnej komedji rozgrywa się w Paryżu i w jego okolicach. Bohaterem jest bardzo solidny jegomość, który dostał wielce żenującą go posadę w teatrzyku rewjowym. Za jego mimowolną protekcją dostają się też tam siostrzenice jego sąsiadki. Treść komedji wypełniają zabawne perypetje za kulisami teatrzyku, oraz przygody miłosne dzielnych marynarzy i ich umizgi. W roli głównej występuje komik rosyjski, M. Rimski.

Nadprogram wesoła farsa w trzech aktach p. t. „Za kulisami rewji". (ver.)

Kino „Renaissance" wyświetla film p. t. „Legjon potępieńców". W czasie wielkiej wojny światowej gdzieś na zachodnim froncie walczy przeciwko Niemcom kilku niezwykle odważnych oficerów lotników. Do najniebezpieczniejszych zadań lotników należą wyprawy z wywiadowcami, których trzeba wysadzić poza frontem na terytorjum wroga. Są to wyprawy, z których często się nie wraca. Oficerowie „Legjonu potępieńców" walczą między sobą, aby otrzymać te niebezpieczne misje. Na tem tle rozwija się dramat oficera lotnika, który dostał rozkaz zawiezienia za front i przywiezienia z powrotem jakiegoś wywiadowcy. Lotnik z przerażeniem stwierdza, że wywiadowca ten, to kobieta, którą oddawna kocha. Rozkaz musi być jednak wypełniony...

Dramat jest pełen bardzo mocnych efektów sytuacyjnych, które trzymają uwagę widza w dużem napięciu. W rolach głównych oglądamy Gary Cooper'a i Fay Wray.

Program uzupełnia wesoła komedja amerykańska p. t. „Dziki człowiek" z Ben Loynem w roli mistyfikatora, udającego człowieka - małpę. (Ga)

Kino „Harfa" wyświetla film pod tyt. „Czerwony korsarz", nakręcony według powieści Rafaela Sabatiniego p. tytułem „Captain Blood". Filmu tego nie należy mylić z nakręconym również według powieści Sabatiniego filmem „Demon morza" („The Sea Shawk") z niedawno zmarłym Milton Sills'em w roli tytułowej. „Czerwony korsarz" jest dramatem człowieka, którego zły los popchnął na drogę występku.

W rolach głównych poprawni: Warren Kerrigana, Jean Paige i Charlotte Meriam. Na podkreślenie zasługuje staranna oprawa filmu, wiernie odtwarzająca życie XVI stulecia. Film ten był wystawiony w Poznaniu już kilkakrotnie, co dodatnio świadczy o jego wartości.

Nadprogram popisy akrobatyczne. (Ga)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 21. 4. (PAT.) Londyn za złoty 1 f. szt. 43,36; Nowy Jork za 100 zł 11,21.50; Paryż za 100 zł 287; Praga za 100 zł 377,22.50—379,22.50; Wiedeń za 100 zł czeki 79,49.50—79,79.50; Zurych za 100 zł 58,15; Berlin za 100 zł noty większe 46,825 do 47,225; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,95—47,15; Gdańsk za 100 zł 57,61—57,72; tel. wypł. na Warszawę 57,60—57,71.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 21. 4. (PAT.) Akcje. — Chodorów 113,00.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa. 21. 4. (PAT.) Zboże. — Żyto 28—28,50; pszenica 34,50—35,50; owies jednolity 29—30; zbiorowy 27—28; jęczmień na kaszę 28—28,50; groch polny 28 do 31; groch Victoria 37—40; koniczyna czerwona 300—380; biała 350—450; mąka pszenna luksusowa 60—70; mąka pszenna „0000" — 56—60; mąka żytnia 42—44; otręby pszenne schale 25—26; średnie 24 do 25; żytnie 23,50—24,50; kuchy lniane 33,50—34,50; rzepakowe 24—25; seradela podw. czyszcz. 85—90; łubin niebieski 25,50—26,50; łubin żółty siewny 40—45; peluszka 48—50; wyka 44—47; ziemniaki jadalne 9—10; do sadzenia 10—11.

Lwów, 21. 4. (PAT.) Zboże. — Pszenica krajowa dworska 30—31; zbiorowa 28 do 29; żyto jednolite 24,25—24,50; zbiorowe 23,75—24; siano słod. kraj. pras. 11—12; otręby żytnie 21—21,25.

Telegramy niedoręczone

dnia 21 bm., zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I piętro, pokój 123. Telefon 5700.

1. Łowicz — Kolonja, Poznań.
2. Lida — Maciejewski, Poznań.
3. Warszawa 2 — Linowska Wanda, ul. Ratajczaka 11.
4. Pruszków — Państwo Ludwiczakowie, Środka, ul. Cybińska 11.

OŁÓWKI L. i C. HARDTMUTH WYROBU KRAJOWEGO. Znana na całym świecie z pierwszorzędnej jakości wyrobów, Fabryka Ołówków KOH - I - NOOR L. & C. HARDTMUTH w Budziejowicach, przystąpiła z aktywną współpracą do istniejącej w Polsce od szeregu lat Fabryki Ołówków i Wyrobów Galalitowych „Lechistan" S. A. w Warszawie, wnosząc zarazem poważny kapitał. Nowe to przedsiębiorstwo zostało przeniesione do znacznie obszerniejszych zabudowań w Krakowie przy ulicy Czarnowiejskiej 70 i będzie tutaj nadal prowadzone pod brzmieniem

Polska Fabryka Ołówków L. i C. HARDTMUTH - LECHISTAN S. A.

Kierownictwo techniczne posługuje się cennemi wskazówkami firmy Hardtmuth, mającej poza sobą 140-letnie doświadczenie fachowe.

Polska Fabryka Ołówków w Krakowie, która urządzona jest według najnowszych wymogów technicznych, wykonuje powszechnie używane gatunki ołówków hardtmuthowskich, jak grafitowe, atramentowe i kolorowe, w znanej oryginalnej jakości, używając do produkcji przeważnie surowców i materjałów krajowych, i zatrudniając tem samem szereg krajowych przedsiębiorstw przemysłowych, jako dostawców maszyn, motorów elektrycznych, kartonaży, wszelkiego rodzaju druków itp.

Używanie ołówków produkowanych przez Polską Fabrykę Ołówków L. i C. Hardtmuth - Lechistan S. A. leży zatem tak w interesie każdego poszczególnego konsumenta, jakoteż w interesie ogólnego gospodarstwa krajowego.

Wyłączną sprzedaż wszelkich wyrobów tego nowego przedsiębiorstwa powierzono firmie Bernard Ratz, Kraków, ul. Czarnowiejska 70. zp 28973

Notowania dewiz z dnia 21 kwietnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	=	100 zł	—	57.61	46.95	43.36	11.21	287.—	377.22	58.15	79.49
Poznań	7½	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	173.43	—	81.52	—	—	—	655.00	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.52	122.40	—	20.40	23.81	609.25	802.80	123.60	169.03
Belgja	2½	123.94	100 belg.	124.10	—	58.32	34.95	13.90	355.25	—	72.17	98.69
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	2.495	317.—	0.59	—	19.98	3.08	4.21
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	155.62	—	73.15	27.87	17.48	—	587.62	90.55	123.80
Holandja	2½	358,31	100 gld. hol.	358.62	—	168.51	12.09	40.16	1027.75	—	208.55	285.18
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	112.25	18.16	26.75	684.—	—	138.90	189.80
Londyn	3	43,38	1 funt szterl.	43.37	25.00	20.387	—	4.85	124.30	163.78	25.22	34.50
Nowy York	3	8,91,41	1 dolar	8.92	—	419.60	485.92	—	25.58	33.71	519.25	709.85
Paryż	2	172,—	100 fr. franc.	34.90	—	16.40	124.23	3.91	—	131.83	20.30	27.74
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.43	—	12.426	164.05	2.96	75.80	—	15.37	21.01
Rzym	5½	172,—	100 l.	46.75	—	21.975	32.78	5.23	—	176.50	27.19	37.19
Szwajcarja	2½	172,—	100 fr. szwajc.	171.91	—	80.80	25.22	19.26	432.75	649.50	—	136.70
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw.	—	—	112.35	18.14	26.78	685.25	—	139.07	190.00
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.60	—	58.985	34.55	14.06	—	474.05	73.—	—

WILLA

15 minut od dworca **w Puszczykowie,** autobusy w miejscu, 5 minut od Warty, składająca się z 7 pokoi, kuchni, 2 oszklone werandy, z ogrodem **na sezon letni** całkowicie lub częściowo bez umeblowania **do wynajęcia.** Oferty do Kurjera Poznańskiego pod **zw 28936**

1 SPRZEDAŻE

Posiadłość młyńska
ślicznie położona, budynki obszerne i masywne, roli 210 mórg, w tem 20 mórg łąki, własny opał. Młyn nowoczesny 100 ctn. przemiału, bez konkurencji, okolica Inowrocławia, sprzedam lub zamienię na kamienicę lub większy młyn w mieście. Oferty Kurjer zdpw 83 497

9 SZUKA MIESZK.

Mieszkanie
2—4 pokojowe poszukiwane od gospodarza, komorne zapłace zgóry. Zgłoszenia Kurjer zdw 83 271

3—4
pokojowego mieszkania poszukuje Lenart, Kręta 12. Oferty pod powyższym adresem lub Kurjer zdw 83 269

Mieszkania
czteropokojowego nie wyżej II. piętra poszukuję zaraz. Zgłoszenia Foto-Ekspress, Przecznica 7, telefon 67-40 zdpw 83 593

24 NAUKA

Na
kursy kroju i szycia dzienne i wieczorne odpisy przyjmuje — Marji Magdaleny 1, III., narożnik ul. Raczyńskich. dw 3385

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Fryzjerski
pomocnik znający dokładnie obsługę męską oraz dobry początek ondulacji żelazkowej, wodnej, poszukuje posady Poznaniu lub na prowincji. Zgłoszenia Kurjer zdp 83 558

Sierota
licząca lat 17, poszukuje posady do dzieci lub lekkich prac domowych. Oferty filja Kurjera Marszałka Focha 36. zdw 83 265

Drogerzysta
zdolny ekspedjent i dekorator, lat 26, poszukuje zaraz posady. Oferty Kurjer zdw 83 368

Gospodyni
do samotnej osoby szuka posady. Oferty Kurjer zdw 83 315

Syn weterana
z 1863 r. lat 20, pomocnik krawiecki poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia uprasza Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym, Poznań, Fredry 7, pokój 47, telefon 3997. zdw 83 204/5

Panienka
która umie dobrze szyć i haftować szuka posady do dzieci 1 maja. Oferty Kurjer zdw 83 359

Przedpłata na miesiąc maj 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.06, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiąc **maj**	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..... dnia .....

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiące: **maj, czerwiec**	8,00	2,02	10,02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..... dnia .....